

Dzień Żołnierza Górnika



Służyli, nie mając odpowiedniego przygotowania do pracy górniczej, w skrajnie trudnych warunkach, po kilkanaście godzin dziennie, przez 7 dni w tygodniu. Po szychcie kierowano ich na kolejne godziny szkolenia politycznego i wojskowych ćwiczeń taktycznych. Dziś, na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego uczciliśmy pamięć ponad 200 tysięcy poborowych, którzy w latach 1949-1959 trafili do przymusowej pracy w wojskowych batalionach górniczych.

W uroczystości wzięli udział członkowie organizacji zrzeszających represjonowanych żołnierzy-górników, duchowni i kombatancki. Zaproszenie od organizatora - Kazimierza Potockiego, prezesa Związku Represjonowanych Politycznie Żołnierzy Górników przyjął gen. bryg. Robert Głąb, dowódca Garnizonu Warszawa.

Żołnierze Pułku Reprezentacyjnego Wojska Polskiego dokonali uroczystej zmiany posterunku honorowego przy Grobie Nieznanego Żołnierza, a delegacje złożyły kwiaty u stóp bezimiennego bohatera.

Jan Józef Kasprzyk, szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych przypomniał tragiczną historię młodych poborowych, których tuż po II wojnie światowej uznano za przeciwników politycznych i skierowano do przymusowej służby w kopalniach węgla, uranu oraz w kamieniołomach, głównie na terenie Dolnego i Górnego Śląska. W większości byli to członkowie organizacji niepodległościowych i antykomunistycznych, synowie przedwojennej inteligencji i tzw. kułacy. Ich służba wojskowa trwała od 2 do 3 lat i miała charakter pracy przymusowej.

Spośród ponad 200 tysięcy młodych mężczyzn, którzy nie mieli szans na inną służbę wojskową, ponad tysiąc zginęło, a kilkanaście tysięcy straciło zdrowie. Ostatni żołnierze opuścili kopalnie w czerwcu 1959 r. Dziś żyje jeszcze kilkanaście tysięcy z nich. Co roku, 5 września spotykają się na mszy w Katedrze Polowej Wojska Polskiego, potem składają kwiaty przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Odwiedzają też pomnik ku czci zmarłych kolegów, który 5 września 1999 r. odsłonięto na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

